

## UZASADNIENIE

**M. L. (1)** został oskarżony o to, że:

I. w okresie od września 2014 roku do 14 grudnia 2014 roku w B. znęcał się psychicznie i fizycznie nad wspólnie z nim zamieszkującymi - była żoną M. L. (2) oraz dwojgiem małoletnich dzieci poprzez wszczynanie bez wyraźnego powodu awantur domowych, podczas których m.in. ubliżał M. L. (2) słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, wyganiał ją z domu, ograniczał korzystanie z pomieszczeń mieszkalnych i popychał, a wobec dzieci stosował przemoc fizyczną i psychiczną przybierającą postać popychania, uderzania rękoma po głowie, znieważania słowami wulgarnymi, przy czym w dniu 14 grudnia 2014 r. bez powodu kopnął małoletniego S. L. w brzuch, czego następstwem stało się spowodowanie u niego obrażeń ciała w postaci stłuczenia brzucha naruszające czynności narządów ciała pokrzywdzonego na okres poniżej dni siedmiu w rozumieniu kodeksu karnego

tj. o czyn z art. 207 § 1 kk, art. 157 § 2 i 4 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

II. w dniu 14 grudnia 2014 r. w B., w miejscu swojego zamieszkania stosował groźbę bezprawną wobec funkcjonariuszy publicznych w osobach sierż. sztab. P. W. i st. post. D. P. w ten sposób, że podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych związanych z interwencją podejmowaną wobec oskarżonego kierował wobec w/w funkcjonariuszy zapowiedź pozbawienia ich życia celem zmuszenia ich do zaniechania prawnej czynności służbowej związanej z jego zatrzymaniem

tj. o czyn z art. 224 § 2 kk

III. w okresie od 7 grudnia 2013 r. do marca 2015 r. w B. uporczywie uchylał się od wykonywania ciężącego na nim z mocy ustawy i potwierdzonego wyrokiem sądu obowiązku łóżenia na utrzymanie małoletnich S. L. i N. L., przez co naraził w/w pokrzywdzonych na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych

tj. o czyn z art. 209 § 1 kk

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Belchatowie z dnia 25 września 2015 r. w sprawie o sygn. akt II K 381/15 oskarżony został uznany za winnego popełnienia wszystkich trzech zarzuconych mu czynów, za które wymierzono mu:

- za czyn I na podstawie art. 207 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności;
- za czyn II na podstawie art. 224 § 2 kk karę 4 miesięcy pozbawienia wolności;
- za czyn III na podstawie art. 209 § 1 kk karę 1 roku pozbawienia wolności;

Na podstawie art. 85 i art. 86 § 1 kk za zbiegające się przestępstwa oskarżonemu wymierzono karę łączną 2 lat pozbawienia wolności. Nadto, oskarżony został obciążony kosztami postępowania oraz wymierzono mu opłatę w kwocie 300 zł.

Od wyroku tego apelację wywiódł obrońca M. L. (1) stawiając w niej zarzuty:

- błędu w ustaleniach faktycznych będącego wynikiem wadliwej oceny dowodów, naruszenia zasad obiektywizmu i domniemania niewinności, a polegającego na przyjęciu, że oskarżony jest sprawcą czynów I i II, podczas gdy zgromadzony materiał dowodowy poddany należytej ocenie powinien prowadzić do uniewinnienia go od obu w/w czynów;

- naruszenia prawa materialnego tj. art. 207 § 1 kk i art. 224 kk ( bez wskazania jednostki redakcyjnej powołanego przepisu) poprzez zastosowanie ich do oskarżonego w sytuacji, gdy ten od naruszenia obu tych przepisów powinien zostać uniewinniony;

- rażącej niewspółmierności kary poprzez nienależyte uwzględnienie stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości czynu, a także jednostronną ocenę powodów, przyczyn oraz skutków awantur domowych.

W uzasadnieniu zarzutu apelujący stał na stanowisku, że Sąd I instancji nie wziął pod uwagę „zeznań” oskarżonego oraz brutalnego zachowania interweniujących funkcjonariuszy policji, a nadto zasugerował, że zarzuty przeciwko oskarżonemu pojawiły się wraz z rozpoczęciem sprawy rozwodowej, bowiem pokrzywdzona dąży do wyeksmitowania oskarżonego ze wspólnie zajmowanego lokalu mieszkalnego. Wskazując na powyższe, obrońca domagał się uniewinnienia oskarżonego od zarzutów I i II oraz orzeczenia kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania za czyn III, a ewentualnie - uchylecia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji. Do apelacji załączono sześć kolejnych umów zlecenia dokumentujących zatrudnienie oskarżonego przy montażu konstrukcji, w okresie od maja do października 2015 r.

W toku rozprawy apelacyjnej obrońca złożył do akt kolejną umowę zlecenia zawartą przez oskarżonego na okres od 1 do 30 listopada 2015 r. oraz poparł wniesioną apelację i wnioski w niej zawarte.

Prokurator wniósł o nieuwzględnienie apelacji obrońcy i o utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Oskarżony w rozprawie apelacyjnej nie wziął udziału.

#### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja obrońcy nie mogła prowadzić do wywołania postulowanych w niej skutków, bowiem wywiedzione w niej zarzuty okazały się chybione. Jednocześnie, uruchamiając kontrolę instancyjną apelacja ta dała powód do korekty ex officio zaskarżonego wyroku poprzez uzupełnienie podstawy prawnej skazania wszystkich trzech czynów, tak aby w sposób czytelny i jednoznaczny dać wyraz wyboru tej z konkurujących ustaw karnych, która dla oskarżonego okazała się względniejsza.

Sąd Okręgowy nie podzielił przekonania apelującego, zgodnie z którym zaskarżony wyrok opierał się na błędnych ustaleniach faktycznych poczynionych w następstwie nieprawidłowej interpretacji zgromadzonych dowodów. Przeciwnie, ocena dowodów dokonana przez Sąd I instancji zasługuje na akceptację, jako odpowiadająca ustawowym kryteriom, a zrekonstruowany w jej wyniku stan faktyczny w pełni realizuje zasadę prawdy materialnej.

Wbrew twierdzeniom obrońcy, Sąd I instancji wziął pod uwagę wyjaśnienia oskarżonego, tyle, że odmówił im wiary czyniąc tym samym użytek z prawa do swobodnego kształtowania swego przekonania stosownie do brzmienia art. 7 kpk. Z dwóch konkurujących scenariuszy wydarzeń dotyczących sytuacji w rodzinie oskarżonego wybrał bowiem ten, jaki wynikał z relacji M. L. (2), wspartej zeznaniami świadków, w szczególności S. M. i E. M., ale także liczną grupą dowodów nieosobowych w postaci wywiadów środowiskowych, opinii szkolnych i psychologicznych dotyczących obojga małoletnich pokrzywdzonych, a także opinią lekarską związaną z urazem, jakiego doznał S. L. w dniu 14 grudnia 2014 r. Trudno racjonalnie bronić tezy, że tego rodzaju wybór pozostaje w sprzeczności z zasadami logiki, wskazaniem wiedzy bądź doświadczenia życiowego. Nie sposób przecież pominąć, że w/w dowody pozostają w ścisłych związkach logicznych i składają się na spójną całość, a relacje pomiędzy oskarżonym, a jego najbliższymi na długo przez okresem objętym zarzutem I były złe, czemu dobitny wyraz daje zarówno wyrok rozwodowy lokujący po jego stronie winę za rozpad małżeństwa, jak i wyrok skazujący za przestępstwo znęcania nad najbliższymi popełnione we wcześniejszym okresie. Z prawomocnymi wyrokami trudno skutecznie polemizować. Słusznie i zupełnie logicznie Sąd I instancji wywiódł, że stan emocjonalny i psychiczny małoletnich pokrzywdzonych, wyrażający się m.in. w ciągłej potrzebie podejmowania wobec nich działań leczniczych i pedagogicznych stoi w ewidentnej sprzeczności z twierdzeniami oskarżonego. Trzeba dodać, że zaburzenia emocjonalne dzieci oskarżonego, a w przypadku S. L. – także psychiczne, pozostają w ścisłym związku z atmosferą rodzinnego domu, bowiem jest rzeczą oczywistą, iż rozwój

każdego dziecka, zwłaszcza takiego, które potrzebuje szczególnej troski z uwagi na zaburzenia rozwojowe, wymaga spokoju i wsparcia psychicznego, którego oskarżony nie tylko nie gwarantował, ale wręcz ustawicznie je burzył. Sposób, w jaki komunikował się z małoletnimi, a także z ich matką notorycznie wywołując awantury, wprowadzając w domu atmosferę ciągłego strachu, wręcz terroru, wymuszając na domownikach poszanowanie dla własnego trybu życia, a ignorując jednocześnie prawo domowników do wypoczynku, nauki i godności osobistej nie mogły pozostać bez śladu w psychice pokrzywdzonych. W przypadku obojga dzieci, ślady nieprawidłowej atmosfery rodzinnej były widoczne dla otoczenia, w tym dla wychowawców i nauczycieli szkolnych, którzy zupełnie jednoznacznie wskazywali na niepokojące symptomy w zachowaniu dzieci. Nie ma powodów wątpić, że jednym z przejawów znęcania się oskarżonego nad członkami rodziny była przemoc fizyczna, w tym niczym nieuzasadnione kopnięcie syna w brzuch, bowiem na taki przebieg wypadków konsekwentnie wskazywali M. L. (2), powołani wyżej świadkowie, a także sam S. L., który w spontanicznej reakcji na interwencję policji potwierdził, że został kopnięty przez ojca, mimo że później bardzo źle zniósł jego zatrzymanie. Niedorzecznie w tych okolicznościach brzmi twierdzenie, że dziecko „nadziało się na nogę” oskarżonego przez przypadek i trudno czynić Sądowi I instancji zarzut z tego, że twierdzeniu temu nie dał wiary.

Sąd Okręgowy nie podziela również argumentów dyskredytujących wiarygodność M. L. (2), a zwłaszcza zmierzających do wykazania, że w/w pokrzywdzona co najmniej w tym samym stopniu jak oskarżony prowokowała awantury i stanowiła takie samo zagrożenie dla małoletnich, jak M. L. (1). Nawet jeśli pokrzywdzonej zdarzyło się wulgarnie odnieść do byłego męża i nazwać go słowem uważanym za obelżywe, to po pierwsze - M. L. (2) tylko w niewielkim stopniu mogła przeciwstawić się silniejszemu fizycznie, rozjuszonemu mężczyźnie, a po drugie - środki obronne stosowane przez ofiarę przemocy są usprawiedliwione, jako podejmowane w obronie przed bezpośrednim, bezprawnym zamachem na jej dobro. Nie można zatem uznać, aby obrona osoby, nad którą sprawca się znęca, odbierała jego działaniu cechy przestępstwa (wyrok SN z 17 sierpnia 1970 r., IV KR 146/70, LexPolonica nr 360750, OSPiKA 1971, nr 2, poz. 41). Warto dodać, że pokrzywdzona jest osobą przewlekle chorą, zmagającą się z nawracającymi atakami epilepsji, a zatem trudno w zgodzie z logiką zakładać, że to ona generowała w rodzinie konflikty i celowo dążyła do konfrontacji z oskarżonym, mającym nad nią ewidentną przewagę. Wprost przeciwnie, M. L. (2), tak jak i jej dzieci potrzebowała spokoju i wyciszenia, a nie ciągłych awantur i stresu, jaki permanentnie towarzyszył zamieszkiwaniu wspólnie z oskarżonym. Wreszcie, z niekwestionowanej w sprawie opinii psychologicznej zupełnie jasno wynika, że M. L. (2) ujawnia cechy charakterystyczne dla ofiar przemocy, w szczególności obniżoną i chwiejną samoocenę, niskie poczucie własnej wartości, czy okresowo nasilające się objawy niepokoju i lęku w kontekście bezpośrednio zagrażających zachowań oskarżonego. Jednocześnie opinia ta nie daje podstaw do formułowania jakichkolwiek zastrzeżeń w zakresie zdolności w/w do formułowania twierdzeń odzwierciedlających faktycznie przeżyte sytuacje. Zupełnym nieporozumieniem jest także próba powiązania twierdzeń M. L. (2) i wysuwanych przez nią zarzutów przeciwko oskarżonemu ze sprawą rozwodową, bowiem wyrok rozwiązujący małżeństwo w/w zapadł listopadzie 2013 r., a 7 grudnia 2014 r. stał się prawomocny. Oznacza to, że zeznania w sprawie M. L. (2) składała już jako była małżonka oskarżonego, dysponująca w dodatku orzeczeniem o ponoszeniu przez niego wyłącznej winy za rozpad małżeństwa. Jej pozew o opróżnienie lokalu mieszkalnego przez byłego męża został zaś prawomocnie oddalony 4 sierpnia 2014 r. podczas gdy zeznania przed sądem w niniejszej sprawie pokrzywdzona składała 25 września 2015 r. a więc przeszło rok później. Sugestia zawarta w apelacji jest więc w sposób oczywisty nieuprawniona.

W tym stanie rzeczy, przypisanie oskarżonemu sprawstwa znęcania z jednoczesnym spowodowaniem u małoletniego S. L. skutku w postaci lekkich obrażeń ciała musi zostać uznane za w pełni zasadne.

Zarzut apelacyjny skierowany przeciwko uznaniu M. L. (1) za sprawcę występku z art. 224 § 2 kk także okazał się nietrafny. W szczególności nie można zgodzić się z sugestią, że prowadzona wobec oskarżonego interwencja była prowadzona gwałtownie i brutalnie, a on sam, wyrwany ze snu działał pod wpływem silnego wzburzenia, usprawiedliwionego okolicznościami. Logikę takiego rozumowania podważają już tylko wyjaśnienia M. L. (1), który twierdził, że interwencja policji stanowiła następstwo agresji jego byłej żony. Trudno w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem zakładać, że oskarżony zapadł w głęboki sen zaledwie chwilę po burzliwej awanturze z pokrzywdzoną.

Przeciwnie, skoro jej przebieg był na tyle gwałtowny, że oskarżony chciał opuścić mieszkanie, skoro musiał „bronić się” przed agresją eksmałżonki i skoro słyszał krzyk syna skarżącego się, że tata go kopnął, to staje się oczywiste, że wizyta policjantów wezwanych przez M. L. (2) nie była dla oskarżonego żadnym zaskoczeniem, a tym bardziej nie odbyła się po uprzednim wyrwaniu go z głębokiego snu. Nie reagując na kierowane do niego polecenia i przyjmując jawnie lekceważącą postawę wobec interweniujących policjantów M. L. (1) sprowokował konieczność użycia środków przymusu bezpośredniego. Nawet wówczas oskarżony krzyczał, wyrwał się i usiłował nakłonić groźbami bezprawnymi funkcjonariuszy do odstąpienia od czynności służbowej, co wynika z przekonujących zeznań obu policjantów, ale także sąsiadek oskarżonego – J. O. i P. O.. Wymowa zebranego materiału dowodowego w powyższym zakresie była więc jednoznaczna, toteż Sąd Rejonowy był w pełni uprawniony do tego, aby odmówić wiary gołosłownej i wysoce nielogicznej relacji oskarżonego.

Trzeci i ostatni z zarzutów apelacyjnych odnoszący się do wymiaru kary odczytywanej przez obrońcę, jako niewspółmiernie surowa także nie zasługuje na akceptację i to niezależnie od tego, czy odnieść go do kar jednostkowych, czy też do kary łącznej pozbawienia wolności, czego apelujący nie spreeczował.

Wbrew wywodom apelacji, wymierzone oskarżonemu kary jednostkowe pozostają we właściwej proporcji do obu czynników limitujących wymiar kary to jest do stopnia zawinienia i stopnia społecznej szkodliwości czynów, mimo że Sąd Rejonowy błędnie przyjął, iż oskarżony w okresie próby ignorował nakaz opuszczenia wspólnego mieszkania i nadal znęcał się nad rodziną. Wyrok skazujący w sprawie II K 902/14 za występki z art. 207 § 1 kk zapadł 28 stycznia 2015 r. a więc trudno znaleźć uzasadnienie dla stawianego przez Sąd I instancji zarzutu niewykonania nakazu opuszczenia wspólnego mieszkania i przebywania w nim do 14 grudnia 2014 r. Bez wątplenia natomiast M. L. (1) dopuścił się kolejnych zamachów na dobra chronione prawem w czasie gdy toczyło się przeciwko niemu postępowanie karne w w/w sprawie. Uprawniona jest zatem konstatacja, że mając pełną świadomość grożącej mu odpowiedzialności karnej za występki przeciwko rodzinie ponawiał psychiczne i fizyczne ataki na wspólnie z nim zamieszkującą byłą żonę oraz dwoje małych dzieci, w niczym nie zmieniając swojego postępowania. Skala agresji, z jaką na co dzień spotykali się zwłaszcza małoletni pokrzywdzeni nie pozostała bez wpływu na ich rozwój psychiczny, bowiem zarówno syn, jak i córka oskarżonego prezentują wielce niepokojącą skłonność do powielania agresywnych zachowań, nie potrafią nawiązać właściwych relacji z grupą rówieśniczą i z trudem radzą sobie z emocjami. Zdarzenie z dnia 14 grudnia 2014 r., kiedy to oskarżony kopnął w brzuch 10-letniego wówczas syna, powodując konieczność jego hospitalizacji prowokuje do wniosku, że agresja oskarżonego postępowała i jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczać to, że chłopcu nie stała się poważna krzywda. M. L. (1) w jaskrawy sposób lekcewał więc podstawowe obowiązki rodzicielskie dopuszczając się przemocy fizycznej i psychicznej nad małoletnimi, ale także zupełnie ignorując ich podstawowe potrzeby życiowe w wymiarze materialnym. Trud uzyskania stabilizacji finansowej podjął dopiero w ostatnim czasie, z powodzeniem podejmując prace zlecane, co tylko uzmysławia, że wcześniej oskarżony nie kwapił się do partycypowania w kosztach utrzymania swoich dzieci mając taką możliwość. W rezultacie jego beztroskiego stylu życia koszt utrzymania małoletnich w całości obarczał instytucje pomocy społecznej, co i tak nie wyeliminowało zagrożenia niemożnością zaspokojenia ich potrzeb życiowych. Z całą pewnością to oskarżony miał większe możliwości zarobkowania, jako młody i zdrowy mężczyzna, aniżeli schorowana matka dzieci, której ataki epileptyczne skutecznie utrudniają znalezienie pracy odpowiedniej do jej sytuacji zdrowotnej. Ani panująca w domu bieda i ciężkie warunki lokalowe, ani choroba byłej żony i potrzeby edukacyjne dzieci nie skłoniły jednak oskarżonego do podjęcia, choćby dorywczej pracy, toteż trudno czymkolwiek usprawiedliwić jego indolencję życiową i kompletny brak dbałości o los własnych dzieci. Naganna postawa wobec funkcjonariuszy policji dowodziła natomiast dużej buty oskarżonego, przekonania o własnych racjach i kompletnego braku poszanowania dla reguł życia w społeczeństwie. Wszystkie kary jednostkowe prawidłowo odzwierciedlają zatem wagę czynów i ich ujemną wartość społeczną, a także wysoki stopień zawinienia, bowiem w sprawie nie ujawniły się okoliczności zdolne go zredukować. Te same walory posiada wymierzona za zbiegające się przestępstwa kara łączna pozbawienia wolności, przy czym zastosowana przez Sąd Rejonowy technika łączenia kar należyście uwzględnia związek podmiotowo-przedmiotowy czynów. W jej efekcie, wymierzona oskarżonemu kara bliższa jest ustawowemu minimum wyznaczanemu przez najwyższą z kar jednostkowych wymierzonych za osądzone przestępstwa, aniżeli jego maksimum, plasującego się na poziomie 2 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności. Tym samym, przy wymiarze kar oskarżonemu nie zostały przekroczone

granice swobodnego uznania sędziowskiego i nie można mówić o rażącej niewspółmierności kary w rozumieniu art. 438 pkt 4 kpk. Zarzut taki mógłby być uznany za trafny jedynie wtedy, gdy wymierzona kara byłaby rażąco surowa. Orzeczone kary jednostkowe i kara łączna pozbawienia wolności, choć surowe, za rażąco surowe uchodzić nie mogą, zwłaszcza, że oskarżony w toku postępowania bagatelizował swój wpływ na dramatyczną sytuację rodzinną, nie zdobył się na najmniejszą krytyczną refleksję, ale dążył do przerzucenia odpowiedzialności za losy rodziny w całości na pokrzywdzoną M. L. (2). Utrzymujący się, nieprawidłowy wzorzec zachowań, jaki M. L. (1) prezentuje stanowił zdecydowanie negatywny czynnik prognostyczny sprzeciwiający się warunkowemu zawieszeniu wykonania kary łącznej pozbawienia wolności.

Dokonana przez Sąd Okręgowy korekta podstaw prawnych skazania za wszystkie przypisane oskarżonemu występki stanowi następstwo konieczności dokonania wyboru pomiędzy stanem prawnym obowiązującym w dacie czynów, a stanem prawnym obowiązującym w dacie orzekania, któremu Sąd Rejonowy nie dał jednoznacznego wyrazu. Wprawdzie pewną wskazówką mogłaby być podstawa prawna wymiaru kary łącznej pozbawienia wolności odwołująca się do art. 85 kk, który do dnia 1 lipca 2015 r. nie miał jednostek redakcyjnych w postaci kolejnych paragrafów, nie mniej stosowany przepis nie powinien być źródłem domysłów, ale powinien jasno wynikać z sentencji orzeczenia. Z punktu widzenia sytuacji procesowej oskarżonego przepisy kodeksu karnego odnoszące się tak do występkę niealimentacji, jak i do możliwego wymiaru kary łącznej pozbawienia wolności były zdecydowanie korzystniejsze w brzmieniu obowiązującym do 30 czerwca 2015 r. bowiem prowadziły do ukształtowania niższych ustawowych pułapów górnego zagrożenia karą i w tym wariantcie należało je zastosować, zgodnie z normą intertemporalną zawartą w art. 4 § 1 kk.

Z mocy art. 63 § 1 kk na poczet wymierzonej kary łącznej pozbawienia wolności należało zaliczyć oskarżonemu okres zatrzymania w sprawie, przyjmując jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności za równoważny jednemu dniowi orzeczonej kary łącznej pozbawienia wolności, czego Sąd Rejonowy także nie uczynił.

Opisane mankamenty zaskarżonego wyroku w żadnym stopniu nie przekładają się jednak na jego słuszność toteż w pozostałym zakresie należało orzec o utrzymaniu go w mocy.

Uznając, że poniesienie kosztów postępowania odwoławczego byłoby obecnie dla M. L. (1) zbyt uciążliwe, ze względu na niewielki dochód, ciężące na nim zobowiązania alimentacyjne oraz perspektywę odbycia kary izolacyjnej, z mocy art. 624 § 1 kpk zwolniono go z tego obowiązku.